

ZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 164

Polski lotnik nie zrezygnuje z przelotu nad oceanem? | Zobowiązanie Niemiec utrzymania pokoju z Polską

Wiść o niezwykłym ocaleniu lotnika polskiego, Stanisława Hausnera, który przez cały tydzień płynął na zwykłym łodowym samolocie — rozeszła się lotem błyskawicy po całym świecie.

Statek „Civreshall” wiezie ocalałego lotnika do Nowego Orleanu (Stany Zjednoczone). Narazie lekarz, czuwający przy Hausnerze, nie pozwala mówić go pytaniami, jak zatem odbywał się lot i tygodniowa podróż w samolocie na falach oceanu.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

Jak donosi agencja „Lekra”, Marszałek Piłsudski wyjechał nie do Pikiłszek, a do Brześcia nad Bugiem, skąd już powrócił do stolicy. W najbliższym czasie Marszałek nie zamierza opuścić Warszawy.

Kluby radzieckie za obniżką komornego

Na terenie stołecznej Rady Miejskiej podjęta będzie przez lewicowe kluby radzieckie akcja w sprawie obniżki komornego w Warszawie. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady zgłoszony będzie wniosek o wystąpienie do czynników rządowych w sprawie obniżenia komornego o 30 procent.

Sledztwo w „sprawie Zyrardowskiej”

Sędzia I rewiru Ozerwiakowski, który prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa dyrektora Zakładów Zyrardowskich Koehlera, pracował w charakterze świadka b. wojewody warszawskiego Soltana Wojewoda Soltan, który przez dłuższy czas kierował województwem warszawskim, obznajmiony był dokładnie ze stosunkami panującymi w Zyrardowie i miał działalność Jana Blachowskiego, na terenie samorządu Zyrardowskiego.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy 8.83 i trzy czwarte, rubel złoty — 4.91 i pół.

Luna Park berliński w płomieniach

Wczoraj w nocy największy na świecie Luna - Park w Berlinie padł pastwą srogiego pożaru. W przeciągu krótkiego czasu stanęły w ogniu drewniane budynki, wśród których biegała oszalala z przerażenia publiczność. Tłumy mężczyzn i kobiet unieśliwiali w pierwszej chwili akcję straży ogniowej. To też nie udało się strażakom żadnego bundyku uratować z wyjątkiem kolejki górskiej i instalacji wodnej.

W czasie pożaru zostało ciężko poszwankowanych 28 osób, przeważnie kobiet, które były strątowane podczas paniki.

niewiadomo. Hausner stanie na lądzie dopiero 27 czerwca. Przyjaciół lotnika, proboszcz Newarka, kc. Knappek, oświadczył, że Hausner napewno nie da za wygraną i poczyni dalsze próby przelotu ponad oceanem.

Przez dwa dni odbywała się w Paryżu narada ministrów francuskich i angielskich, zakończona wspólnym bankietem w ambasadzie Brytanji.

Tematem tych rozmów, według oświadczenia premiera Anglii, Mac Donalda, całkowicie zgodnych, były sprawy o charakterze międzynarodowym, w pierwszym rzędzie chaos gospodarczy na świecie.

Prasa francuska donosi, że podczas rozmów Mac Donalda miał on zaproponować, by uczestnicy obrad genewskich ogłosili publiczne zobowiązanie zaniechania wystąpienia zbrojnych w pewnym określonym terminie. Premier angielski, według dziennika „Le Matin” dał wyraz przekonania, że Niemcy powinny zobowiązać się do utrzymania pokoju z Polską i do wzajemności Pomorza.

42 robotników pogrzebanych w tunelu uratowali po 90 godzinach pracy 800 osób

BUENOS AIRES. (P.A.T.). Do noszą z Santiago de Chile, że wskutek obsunięcia się ziemi zostało zasypanych 42 robotników,

pracujących przy budowie tunelu „La Raices”. Dzięki natychmiast podjętej akcji ratunkowej, przy której pracowało 800 osób, zdo-

lano zasypanych odkopać i uratować po upływie 91 godzin. Wyodek miał miejsce w odległości 350 m. od wejścia do tunelu.

Katastrofa kolejowa na stokach Wezuwiusza 1 osoba zginęła, 13 odniosło ciężkie rany

NEAPOL. (P.A.T.). Pociąg kolei biegnącej dookoła Wezuwiusza, wykołcił się na skutek ziego funkcjonowania elektrycznej zwrotnicy, przyczem przewróci-

ły się trzy wagony. Jedna osoba zginęła, trzynastu osób odniosło poważne rany.

Przeprowadzone śledztwo wykazało zaniedbanie ze strony

zwrotniczego, naczelnika stacji i droźnika, których aresztowano.

Stan kilku rannych, którzy doznali wstrząśnienia mózgu, jest groźny.

Wyrok na nieudolną gospodarke magistratu Warszawy Sprawa defraudanta winna zmusić m.g.strat do czujnej obrony

Na pięć lat więzienia skazał sąd okręgowy wczoraj Hilarego Dąbrowskiego, który w ciągu pięciu lat zdołał ukraść 315 tysięcy złotych z kasy miejskiej.

Za pięć lat kradzieży grosza publicznego pięć lat pokuty w więzieniu. Rok za rok?

Te lata siedzenia w więzieniu opłaca się Dąbrowskiemu! Za 315 tysięcy — 5 lat, to 63,000 zł. dodatkowej pensji rocznie. — 5250 zł. miesięcznie!

Sprawa Hilarego Dąbrowskiego, to sprawa nieudolnej gospodarki magistrackiej i braku wszelkiej kontroli.

Jeśli istnieje teoria, że okoliczności rodzą przestępce, to zasada ta ma do Hilarego Dąbrowskiego najszerze zastosowanie. Tak jest! W atmosferze braku jakiegokolwiek kontroli powstała możliwość nadużyć.

Kontrola miejska nie grzeszyła gorliwością. Nieraz po kilka miesięcy czekano na różne kwity. Przez ten czas ważne dowody kasowe leżały w niezamkniętej szafie i Dąbrowski, przychodząc w godzinach pozabiurowych miał możliwość wyjmować asygnaty i niszczyć za sobą ślady nadużyć.

Paniewczasie spostrzeżono

się. Wydano nowe przepisy, ale i w tych, stary wyga, „kuty na cztery nogi” Dąbrowski, u-miał znaleźć usterki.

Wprawdzie zdawał sobie sprawę, że złodziejstwa jego muszą wkrótce wyjść na jaw, ale mimo to, kradł bezczelnie nadal. I ze zdwojonym apetytem, bo gdy początkowo, działał ostrożnie, raz na kilka miesięcy — to ostatnio szedł już „na całego”, brał z kasy parę razy w miesiącu.

Brał dotąd, aż jego „wzięli”.

Jaskinia rozpusty we dworze Obywatel ziemski werbował i wywoził dziewczyny

Przed pewnym czasem jeden z posterunkowych, dyżurujących na Dworcu Głównym, zwrócił uwagę na pewnego jegomościa, którego częste wizyty w hallu dworcowym, wydały się podejrzane. Nieznajomy, elegancko ubrany, zazwyczaj po przyjeździe na dworzec, kręcił się szczególnie wśród kobiet, przybyłych z prowincji w poszukiwaniu pracy.

Wybrawszy jedną z nich, najładniejszą, jegomość nawiązywał rozmowę, poczem para razem opuszczała dworzec i ginęła na zakręcie ulicy.

Kilkakrotne wizyty jegomościa i powtarzające się rozmówki z niewiastami, obdarzonymi urodą, wywołały zrozumiałe podejrzenie. Posterunkowy, nie mając zaufania do nieznajomego, udał się za nim pewnego dnia i zauważył, że wsiadł on na ulicy Grójeckiej wraz z wybraną dziewczyną do autobusu.

Znów upłynęło parę dni i tajemniczy jegomość zjawił się na dworcu. Wówczas policjant w sposób dyskretny nawiązał z nim rozmowę.

Na pytanie przedstawiciela władzy, czemu nieznajomy tak często zmienia służące, ten odpowiedział: A, bo widzi pan, nie mogę sobie dobrać. Jedna jest pyskata, druga — kradnie. Szukam więc aż znaję odpowiednią”.

Zdawało się, że historia z jegomościem na tem utknie, gdy o to niespodziewanie wczoraj do policji zgłosiła się niejaka Stanisława Strzeszek (chwilowo zamieszkała w Misji Dworcowej) i zakomunikowała rewelacyjną wiadomość.

Przed paru dniami, będąc na dworcu, została zaczepiona przez jegomościa, przywrocie odzianego, który zaproponował jej dobrze płatną posadę w swym majątku, w powiecie białkim. Ucieśzo na otrzymaniu pracy, Strzeszek wyraziła zgodę. Autobusem z ul. Grójeckiej, pojechali na miejsce. Przybywszy do elegancko urządzonego pałacyku, Strzeszek została powitana przez jakąś panią, która natychmiast wprowadziła ją do oddzielnego pokoju i tam ukazawszy olbrzymią szafę, poleciła wybrać jej stamtąd sukienkę. Strzeszek, wrażliwa dziewczyna, nie oponowała.

Gdy nadszedł wieczór polecono jej zasiąść do biesiadnego stołu, przy którym zajęło już miejsce kilku panów s-

chlebodawcą na czelę, oraz 4 młode dziewczyny.

Po kolacji do Strzeszek zbliżyła się starsza pani i stanowczym głosem zapytała, czy udzieli się do jej sypialni, gdzie ma spędzić parę godzin z pewnym panem.

Strzeszek w lot zrozumiała, że wpadła w jakąś jaskinię rozpusty. Znalazszy odpowiednią okazję, wymieniła się z mieszkanką i zbiegła.

Jak się okazuje, jegomościem, który angażował dziewczyny z dworca jest obywatel ziemski w powiecie białkim, p. A. C.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Wrzucił ukochaną do wulkanu a następnie sam skoczył do krateru

NOWY JORK (PAT) — Z wysp Hawajskich donoszą o niezwykłym tam popełnionem zabójstwie i samobójstwie. Uczeń gimnazjum, William Nunes, zaprowadził na szczyt wulkanu pannę Margaret Enos, w której

czona wspólnym bankietem w ambasadzie Brytanji. Tematem tych rozmów, według oświadczenia premiera Anglii, Mac Donalda, całkowicie zgodnych, były sprawy o charakterze międzynarodowym, w pierwszym rzędzie chaos gospodarczy na świecie.

Prasa francuska donosi, że podczas rozmów Mac Donalda miał on zaproponować, by uczestnicy obrad genewskich ogłosili publiczne zobowiązanie zaniechania wystąpienia zbrojnych w pewnym określonym terminie. Premier angielski, według dziennika „Le Matin” dał wyraz przekonania, że Niemcy powinny zobowiązać się do utrzymania pokoju z Polską i do wzajemności Pomorza.

SKRÓTY

W stolicy Stanów Zjednoczonych. Waszyngtonie ma się zgromadzić 30.000 weteranów. Prawdopodobnie luba reprezentantów nastąpię tej demonstracji uchwali 2,5 miljarda dolarów na renty inwalidzkie.

W Włoszech zabił się lotnik hiszpański E. Tena, odbywający ćwiczenia na wodnopłotowcu.

Na konkursie stenotypistek w Berlinie zdobyła jedną z nagród ociemniała stenotypistka, Ilsa Haberland.

W rzece Le Gninart pod Walencją (Francja) znaleziono zwłoki Polaka Jana Mikolajczyka który prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

W okolicach Art. we Włoszech ogromny grad wyrządził obrzydliwe szkody w winnicach i na polach.

W hiszpańskiej prowincji Galicja wybuchł strajk generalny.

Król i królowa belgijscy przyjmowali wczoraj obiadem na zamku w Laeken Ignacego Paderevskiego.

W Rarańczy odbyła się wczoraj podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci legionistów polskich, poległych w dniu 13 czerwca 1925 r. w słynnej szarży pod Rokitną.

8 ofiar wybuchu w fabryce

LILLE, (PAT) — W fabryce metalurgicznej w Escandain (Francja) wybuchła jedna z maszyn o wysokim ciśnieniu, powodując śmierć natychmiastową 1 inżyniera i 3 robotników znajdujących się w pobliżu; czworo osób zostało potem dość ciężko ranionych. Przyczyny wypadku nie ustalono.

się kochał, a która odrzuciła jego propozycję małżeństwa — zastrzelił ją, a potem wrzucił ciało do krateru o głębokości 400 metrów, do którego następnie sam wskoczył.

5 lat więzienia na defraudanta

za pięcioletnie nadużycia w magistracie stołecznym
(Początek artykułu patrz strona 1-sza)

Wczorajszy proces Hilarego Dąbrowskiego stanowił kompromitację dla grona najbliższych jego przyjaciół. Najgorzej czuło się w roli świadków, liczne grono przyjaciół i wielbicieli Dąbrowskiego, a ściślej mówiąc jego portfela, wypchanego kradzionymi banknotami.

Niebogi, kreślił się na sali sądowej, jak myszy w pułapce. Najdowcipniej urządziła się pewna baletnica, której Hilary Dąbrowski kupił futerko za 1350 złotych. Nie chcąc, żeby oskarżono ją w gazetach z imienia i nazwiska, przysłała przez woźnego magistrackiego zaświadczenie, lekarskie od wenerologa, który znalazł u niej zapalenie pęcherza.

Ale znalazła się i taka bohaterka, z pośród kochanek defraudanta, która na rozprawę jego przysłała z kwiatami.

Wręczyła je Hilaremu Dąbrowskiemu już po wyroku. Skazaniec kwiaty przyjął, potrzymał je chwilę, powąchał i... musiał zwrócić, bo tak chciał eskortujący go policjant.

Kobiecina z bukietem podreptała do domu, dziwiąc się, czemu nie pozwalają rzucać kwiatów pod nogi złodziejom.

Oskarżony Dąbrowski przyznał się do wszystkiego, co zarzucił mu akt oskarżenia. Robił nawet skruszonego wipowajcę. Zaoszczędził wstydu swym najbliższym. Świadków sąd nie badał zupełnie. Skończyło się na pytaniach sędziów, prokuratora, powoda cywilnego (a jakże, było powództwo na 300 złotych, bo na więcej nie liczone) i obrońcy.

Ciekawie wypadła historia z niedoszłym zamachem samobójczym Dąbrowskiego. W War-

szawie jakiś aptekarz, zamiast trucizny sprzedał mu... kredy. We Lwowie nie mógł się otruć sublimatem, bo nie miał gdzie. W Ojcowie — też. Dopiero w Krakowie wypił sublimatu, ale po pięciu godzinach był kompletnie zdrow. Ot, co to znaczy alkohol! On jeden najlepiej neutralizuje trucizny. W Katowicach połknął 12 pastylek weronalu. 10 pastylek wystarczy, że by zabił człowieka. A Dąbrowskiemu nie stało się nic, tyle, że się przespał przez 5 dób.

Pytany, co zrobił z pieniędzmi, odrzekł szczerze, że nie miał z nich żadnej korzyści, wszystko przepił w gronie zacnych kompanów i przyjaciół. W Sielance, gdzie nieraz bawił się po kilka dni, skomponowano na jego cześć marsza, którym witało go, gdy wchodził.

O kontroli miejskiej wyrażał się z najwyższą pogardą.

— Przestępstwa moje nastąpiły z winy systemu gospodarki magistrackiej. Kontrola spełniana była tak niedbale, po macoszemu, że udawało mi się wszystko. Gdyby były lepsze siły, tobym wpadł wcześniej!

Hilary Dąbrowski wspominał też półgębkiem „o sprawach, których nie chce poruszać, bo całą winę wziął na siebie”.

Pytany, o kim myśli, czy nie o niektórych dygnitarzach z magistratu, w zależności, których popadł, pijąc razem po nocach, — nie odpowiedział.

Na zakończenie dorzucił, że gdyby chciał mógłby kraść dalej, ale pieniądze nie były mu już potrzebne. Miał dość swego psiego życia. Wzdychał do spokoju — w więzieniu i znalazł go rzeczywiście.

Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna

Proces 16 komunistów

z „jacejką sędowników“ na czele

Przy olbrzymim zainteresowaniu rozpoczął się wczoraj proces 16-tu komunistów z twórcami „jacejki sędowników“ na czele.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Stanisław Szczott, urzędnik Sądu Najwyższego, siostra jego Honorata Szczottówna, bibliotekarka Sądu Najwyższego, Hanna Gołczówna aplikantka, Haja Laponówna kochanka Szczotta, Sura Jungermanówna i Walentyna Najduszówna — studentki, Mieczysław Deterański maturzysta, Jerzy Dobrowolski maturzysta, Bogdan Żbłądkowski kilkakrotnie karany komunistą, Stanisław Przedpełski tramwajarz, Henryk Szulc nauczyciel, Chaim Koi student, Albin Małkuszewski motornicz, Wacław Jankowski zdun, Wacław Makowski, urzędnik Najw. Trybunału Administracyjnego, Jan Robak robotnik fabryki Lilpopa.

Wczorajsza rozprawa ograni-

czyła się tylko do odczytania obszernego aktu oskarżenia, przyczem składali wyjaśnienia oskarżeni.

Do działalności komunistycznej nie przyznają się.

Szczott, nie przyznając się zasadniczo do winy, starał się jednak osłonić od zarzutów pozostałych oskarżonych. Dowodził, że był redaktorem codziennego pisma rzekomo socjalistycznego („Opozycyjny Robotnik“) i dla celów redakcyjnych przechowywał u siebie oraz w Sądzie Najwyższym kompromitujące materiały.

— Komunistą nie byłem! Gdybym nim był, miałbym świeży materiał prasowy i agitacyjny.

Gdy sędzia przewodniczący zapytał go, skąd pochodził „bibuła“, uchylił się od odpowiedzi.

Dziś sąd przystąpi do badania świadków.

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym

XIX

Napoje BODZĄCE NERWOWE. ALKOHOL.

W poprzednich artykułach mówiliśmy o lekko podniecających napojach — herbacie i kawie. Podkreślaliśmy, iż nadużywanie ich doprowadza częstokroć do pewnych zaburzeń w organizmie ludzkim. Umiarkowane zaś spożycie tych napojów nie wywołuje żadnych przykrych następstw.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa alkoholu. Przedewszystkiem alkohol nie jest napojem orzeźwiającym chociaż piją go w tym celu aż zbyt często. Napojem orzeźwiającym nazywamy napój, który zaspakaja pragnienie. Alkohol tego wpływu nie wywiera; odwrotnie im więcej się go pije, tem większe występuje pragnienie. Zaspakaja się zwykle pragnienie w tym wypadku przez — jednoczesne picie wody gazowej.

Wytwarza się alkohol przy fermentacji cukru. Taka produkcja byłaby za droga, dlatego używa-

się różnych gatunków zboża. Skrobię zboża poddaje się fermentacji, a następnie destylacji, przy pomocy której z małego procentowego roztworu otrzymuje się prawie czysty alkohol. Zupełnie czysty alkohol trudno otrzymać i używa się go tylko dla celów naukowych. Najbardziej się żony alkohol, znajdujący się w sprzedaży jest 96-procentowy. Z niego, przez dodanie wody, wytwarza się różnej mocy wódki. Przez dodanie zaś różnych olejków i cukru wytwarza się nie liczone rodzaje różnych likierów.

Czy alkohol ma wartość odżywczą? Ilość ciepła, wytwarzana przez alkohol w organizmach ludzkich jest stosunkowo bardzo duża, niestety jednak takiego użytku z niego robić nie możemy, gdyż w krótkim czasie występują objawy zatrucia organizmu.

Jaki wpływ ma alkohol na organizm ludzki? W stosunkowo krótkim czasie po spożyciu alkoholu występują objawy podniecenia. Człowiek staje się wesóły, śmieje się, jest rozmowniejszy, chętnie i otwarcie przy-

znaje się do rzeczy, do których w stanie trzeźwym nie przyznałby się. Są to objawy podniecenia całego układu nerwowego, a szczególnie mózgu. Człowiek czuje się silniejszy, mądrzejszy i zapomina o swych troskach; jest to jedna z przyczyn, które powodują pociąg do napojów wysokowych.

Drógę jednak okupuje człowiek ten błogostan. Podniecenie po pewnym czasie ustępuje i występuje ogólne zmęczenie i wyczerpanie. Organizm człowieka łatwo przyzwyczaja się do wysokości i wymaga coraz większych dawek, by pożądane podniecenie wystąpiło. W stanie ostrego upicia, człowiek traci władzę nad sobą i często w tych warunkach są popełniane najrozmaitsze zbrodnie, do wykonania których ten sam osobnik nie był by zdolny w stanie trzeźwym.

Alkohol ostrego upicia mogą zniknąć zupełnie, nie zostawiając żadnych śladów, o ile nieczęsto się powtarzają. Gorzej przedstawia się sprawa, gdy używanie alkoholu stanowi nałóg, nawet wtedy, gdy człowiek przy tem



Wesoły Kacik

NOCNA PRZYGODA

Padła deszcz. Noc była wyjątkowo ciemna.

Pan Agapit chwiejnym krokiem szedł ze stacji w Kurzym Dołku, gdzie jego żona z dziećmi od tygodnia przebywała na letnisku mieszkaniu.

Zasiedział się dziś w Warszawie z przyjacielem przy butelce i ledwo zdążył na ostatni pociąg. W głowie mu zaszumiło, nogi się chwiały.

— Nareszcie moja ulica — mruknął człapiąc po błocie — że by tylko nie pomylić willi... Moja furka jest od rogu dziewiąta... Pierwsza... druga... ósma... no, jestem w domu...

Wszedł cicho i zapukał do drzwi.

Drzwi cicho skrzypnęły i... czy jaś pięść spadła niespodziewanie na nos pana Agapita.

— Uciekaj, cholero! — syknął wściekle ochrypnięty głos. — Mój mąż z Warszawy przyjechał.

— Żle naliczyłem — jęknął pan Agapit, trzymając się za rozbity nos — nie ta furka... Jeszcze raz muszę od początku.

Cierpliwie powlókł się na róg ulicy i znów zaczął liczyć.

— Pierwsza... druga... piąta... ósma... teraz napewno moja, dziewiąta...

Zapukał mocno do drzwi.

— Otwórz kochanie. To ja... Usłyszał kroki bosych nóg. Drzwi skrzypnęły.

— Znów draniu jesteś? Po ludzku mówię, że mąż przyjechał i jeszcze się obudzi! Won, bydlaku! bo...

Tym razem ciężka pięść trafiła w podbródek pana Agapita.

Pan Agapit zawył z bólu i jak oparzony wyskoczył na drogę.

Cała twarz rozbita — jęczał bliższy placzu. — Za dużo wypiliem... Ale przecież pamiętam, że moja furka od stacji dziewiąta, a z tamtego końca piąta... Co zrobić?...

— Z tego końca dwa razy w

zęby dostalem... Spróbuję z tamtego...

— Ledwo trzymając się na nogach, ruszył na drugi koniec ulicy i doszedłszy do rogu, zawrócił.

— Piąta będzie moja, piąta — powtarzał gorączkowo, jakby bojąc się, że zapomni.

Naliczył pięć furtek i wszedł. Na pukanie nikt się nie odezwał. Zapukał mocniej.

— Człap, człap, człap — dąty się słyszeć kroki. Drzwi się otworzyły i pan Agapit, aż zamarł z przerażenia!... Ta sama baba!

— Czego leziesz pieski synu? — zgrzytała zębami. — Po polsku mówię, że mąż przyjechał. Ja ci pijacka mordo, garnkiem też rozwałę!

— Slo...słowo daję — bełkotał pan Agapit — do pięciu z tamtego końca liczyłem...

— Ja ci draniu do dwudziestu naliczę! — syczała baba.

Jakieś twarde narzędzie z taką siłą spadło na głowę pana Agapita, że nieszczęsny letnik jak długi runął w błoto.

Podniósł się z trudem i powlókł w kierunku stacji.

— Do rana przeczekam... Żeby nie wiem co, więcej liczyć nie będę — jęczał. — Zabije baba przekłeta...

Nagle usłyszał wołający z ciemności znajomy głos.

— Agapit! Agapit!

To żona zaniepokojona nieobecnością męża, wyszła ze starszym synem na poszukiwanie.

— Julcia! To ty? — o mało co nie rozplakał się z radości pan Agapit.

— Gdzieś ty błądził? — zakałała ręce żona. — Jak ty wyglądasz?! Gdzieś się tak rozbił?

— Uważasz, liczyłem... Z jednego końca do dziewięciu, z drugiego do pięciu... I z obydwóch ta sama baba!... Z obydwóch końców mąż do niej przyjechał...

— Nic nie rozumiem!

— Jutro ci opowiem. Prowadź Julcia do domu... Ledwo na nogach stoję... Tylko na liłość boską, nie licz furtek... bo zabiją!...

Napoleon Sudek.

LECZNICA wyłącznie WENERYCZNE
10 Senatorska 10. Wizyta 3 zł.
9 r.—9 w. Św. od 3 pp. Lekarke 3—6

się nie upija. Niema narządu, na który alkohol nie oddziaływałby pośrednio lub bezpośrednio. Oddziaływa on bezpośrednio na żołądek, wywołując podrażnienia błony śluzowej. Wytwarza się tak zwany stan kataralny żołądek wydziela dużo soków i mamy przed sobą objaw, znany wszystkim pijakom: zrana zaraz po wstaniu, mają pełne usta gorzkiego płynu.

Działanie alkoholu na mózg tłumaczy objawy takie, jak zmiana charakteru, upośledzenie władz umysłowych. Serce pod wpływem alkoholu ulega otłuszczeniu i czynność jego zostaje upośledzona.

Zgubny wpływ alkoholu na naczynia krwionośne przejawia się w tem, że naczynia tracą swą elastyczność, twardnieją, co wywołuje objaw przedwczesnej starości. Trawienie pokarmów ulega upośledzeniu wskutek kataru żołądka, jelit i wskutek schronienia gruczołu trawiennego o noważnym znaczeniu — wątroby.

Dzieci alkoholików przychodzą na świat z różnymi ułomnościami.

Nie wyczerpaliśmy bynajmniej wszystkich zgubnych wpływów alkoholu na organizm ludzki. Wystarcza jednak to, cośmy

napisali, aby przekonać, że alkohol nie może być uważany za niewinny środek podniecający.

Może on jednak być używany bez poważnych szkód dla organizmu pod warunkiem, że ilość użytego alkoholu na dobę nie przekracza pół grama na kilo wagi człowieka, czyli dla dorosłego człowieka wagi 70 kilo ilość czy stego alkoholu na dobę może wynieść 35 gramów (mniej więcej 3 małe kieliszki). Dzieci zaś pod żadnym pozorem nie powinny używać alkoholu.

PIWO

Średnia zawartość w piwie alkoholu waha się od 3 do 5 procent. Zawiera ono też nieco białka i cukru. Dobre piwo należy uważać za napój pożyteczny. Umiarkowane jednak i tu jest wskazane. Ludzie skłonni do otępienia nie powinni używać piwa.

Znane są brzochy piwoszów Niemców, którzy piją olbrzymie ilości piwa.

WINO

Z powodu zbyt wysokiej ceny mało jest używane przez szeroki ogół.

W następnym artykule pomówimy o drogach, które organizm do wydalania zużytych przy pracy i niestrawnych części.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Irena odpowiedziała Michałowi:
— Wszyscy dookoła jednogłośnie oskarżają...
— Huberta?
— Nie! Tę nieszczęsną Krystynę Łazarską z Milkowa...
— Pijaczka...

Tu urwał... Nie śmiał wypowiedzieć oszczerczego i podłego wyzwiska, które pierwszy puścił w obieg, mszcząc się nikczemnie za odtrącenie jego niewczesnych zalotów.

Wielkie zmieszanie odmalowało się na jego obliczu. Spojrzał na Irenę tak błędnym wzrokiem, że przeraziłaby się, gdyby nie to, że zupełnie nań w tej chwili nie patrzyła...

Wybełkotał:

— Ależ to nie ma najmniejszego sensu... To podejrzanie musi upaść lada chwila... Choć to może i potrwa jakiś czas, zanim władze zrozumieją, że są na fałszywym tropie... A przez ten czas ty odzyskasz spokój i będzie wszystko dobrze...

Nie słyszała nawet jego słów. Wszystkie jej myśli były obecnie skierowane do Milkowa, dokąd podążył jej mąż. Zapytywała się sama:

— Co on tam teraz robi? Co mówi? Jakże kłamstwa zmyśla? Jakże wykrety kombinuje?

Spojrzała przez okno: nie było go jeszcze widać. Westchnęła, szepcząc:

— Ach, wszystko, wszystko, byle nie ta okropna, straszliwa, dręcząca niepewność.

Spojrzała na Michała błagalnym wzrokiem.

Zrozumiał śnać, o co jej szło, rzekł bowiem:

— Dobrze... Pójdę do Milkowa... Dowiem się wszystkiego dokładnie...

— Tak, idź prędzej, biegnij... I prędko wracaj, aby mi wszystko drobiazgowo opowiedzieć... Postaraj się być tu jeszcze przed powrotem Huberta. Na tem mi najbardziej zależy... Dobrze?

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy...

— Dziękuję — szepnęła.

I poszła do siebie chwiejnym krokiem omal nie przewracając się na schodach.

Jak już wiemy, Ławczak czuwał przy zwłokach Renickiego, gdy Bereński miał zawiadomić władze.

Ławczak pilnował zwłok starannie, nikogo nie dopuszczając. Uczynił przeciw wyjątek dla hrabiego Huberta.

Terlecki przyjrzał się uważnie zwłokom, uprzednio klękawszy i zmówiwszy modlitwę za spokój duszy zmarłego przyjaciela.

Ujrzał na szyi Renickiego wyraźne znaki duszenia. Podszedł potem do Ławczaka i wypytywał go o szczegóły. Ławczak odpowiadał.

Potem rzekł, że pewno będzie musiał zeznawać u sędziego śledczego w mieście. Trzeba więc będzie na ten czas zagaścić piec, palące się jeszcze od wczorajszego dnia. Ponieważ piec, tłący się, a niepodsycający dyszy trującymi wyciewami, któreby mogły zaszkodzić licznemu zebranemu dookoła gapiom, zawołał im więc:

— Nie podłażcie do pieca z tamtej strony. Może was zatruci...

Tłum gapiów przeszedł na drugą stronę. Wśród ciżby ludzkiej panowało wielkie ożywienie.

Mówiono szepem przez wzgląd na spokój, należny zmarłym, a jednak trajkotano zawzięcie. Języki, zwłaszcza niewiasty, nie odstępowały ani na chwilę.

Pomimo, że mówiono szepem, jednak hrabia Hubert kilkakrotnie usłyszał wyraźnie powtarzające się nieustannie przezwisko:

— Pijaczka!

Kilkakrotnie pięści unosiły się groźnie w kierunku dworku milkowskiego, oddzielnego stąd tylko hutą wapienną.

Nadszedł Michał i zmieszał się z tłumem.

Zdaleka patrzył na Huberta i przyglądał mu się z wielkim zdumieniem.

— Jaką ten człowiek ma odwagę — pomyślał. — I co za zadziwiająca zimna krew!...

On sam, patrząc na skostniałe rysy Renickiego, drżał nerwowo, czując się pośre dnio winnym...

Przypomniało mu się ze wszystkimi szczegółami to, co widział minionej nocy: jak Hubert napadł na Renickiego, stoczył z nim żartawą walkę, dusząc potem niemilosierdnie, aż wydusił zeń ostatnie tchnienie.

Czuł się współnikiem tej zbrodni. Jeżeli nie bezpośrednio winnym, to conajmniej współwinnym, skoro nie pobiegł na ratunek nieszczęsnemu starcowi, przyglądając się bezczynnie straszliwemu morderstwu, jak podły tchórz...

Dookoła niego spotęgowały się grofne pomruki. Michał ujrzał, spojrzawszy na lewo, groźnie wymachujące pięści i palce wskazujące na dworek Milkowski, wraz z coraz głośniejszymi okrzykami:

— To ona! To ona! Pijaczka! Morderczyni!

Zimny dreszcz przebiegł przez ciało Michała.

I choć przyszedł tu, aby śledzić hrabiego, aby nie tracić go z oczu ani na chwilę, przypatrując się bacznie każdemu drgnieniu jego twarzy... — nie wytrzymał...

Opanowała go nagle śmiertelna trwoga... Uciekł, ukrył się za tłumem... I tam dopiero ochłonął z wrażenia...

W tej samej właśnie chwili nadeszli przedstawiciele władz, świeżo przybyli z miasta. Był tam sędzia śledczy Barycki, prokurator i lekarz — doktor Marski.

Policjanci rozpuścili zebrany tłum, natomiast z szacunkiem salutowali hrabiemu Hubertowi, z którym również przywitali się uprzejmie przybyli panowie.

Hrabia Terlecki rzekł:

— Nie chcę panom przeszkadzać w pracy, ale będą tu niedaleko, bo miałbym panom niejedno do powiedzenia, co może przyczynić się do pewnego wyjaśnienia sprawy.

— W takim razie niechże pan zostanie z nami, kochany hrabio — odparł Barycki. — Hrabia nie przeszkadza nam zupełnie.

Terlecki nieco się zawałał, jakby silnie zmieszany, ale ostatecznie zgodził się.

Podczas gdy doktor Marski zabrał się do oględzin zwłok, tamci dwaj, już obznajomieni ogólnie przez Bereńskiego z okolicznościami sprawy, badali Ławczaka.

Niewiele od niego wydobyli. Tyle tylko, że znalazł zwłoki, zawołał pomocy i już.

Tymczasem doktor Marski stwierdził narazie, że poszarpane i zabłocone ubranie ofiary, świadczyło, iż Renicki padł nie bez walki, broniąc się zacięcie.

Przyczyna śmierci była aż nazbyt łatwa do stwierdzenia. Nie trzeba było być lekarzem, aby po sinych pręgach na szyi i oczach, wydobywających się z oczodołów, stwierdzić śmierć przez uduszenie.

— Zupełnie prosta sprawa — powiedział sobie doktor Marski i... zmartwił się...

— Dlaczego?

Dalszy ciąg nastąpi.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Baron Rudert rzekł do hr. Ruckiego:

— Pan przyszedł tu prosić nas o wybaczenie mu win i bynajmniej tego panu nie odmówimy. Dotychczas uważałem pana za wroga. Od tej chwili wszakże jestem pan moim gościem. Pod moim dachem włos panu z głowy nie spadnie.

Wtem zajechał samochód. Rudert rzekł:

— Przyjechały dwie pańskie ofiary Bóg zaopiekuje się panem, skoro go pan o to błagać będzie. Przepraszam pana na chwilę...

Wybiegł, aby przywitać się z gośćmi. Pobiegł i Wilewicz.

Czekała go tam przemila niespodzianka.

Ujrzał obok Jasi wysiadającą z samochodu Lenę. Powitanie ich było wielce radosne. Po chwili całe towarzystwo wkraczało do salonu, gdzie czekał Rucki, dziwnie wzruszony temi radosnymi powitaniami. Rudert rzekł doń:

— Niech pan pozwoli, że pana przedstawię mojej żonie, która już wie o celu pańskiego przybycia i jest pańską skruczą do głębi wzruszona. Ze swej strony również panu przebacza w imieniu własnym i swego dziecka, dwóch pośrednich ofiar pańskich. Nieprawdaż, Jasienko, przebaczenie hrabiemu wraz z Andzią?

Jasia milcząco skinęła głową, ale jednocześnie zalała się łzami.

Ta okrutna scena przypomniała jej nagle wszystkie minione smutki i tragedie. Cała przeszłość stanęła jej przed oczami, jak żywa...

Hrabia Rucki uklęknął przed Jasią i szepnął błagalnie:

— O jedno tylko słowo... o jedno słowo przebaczenia... błagam, jak o zbawienie, jedno słowo przebaczenia i... zapomnienia...

— Zapomnieć nie zdołam, ale oby Bóg panu to przebaczył, tak jak ja... Bo mimo wszystko jestem obecnie szczęśliwa, bardzo szczęśliwa... Oby i pan jeszcze kiedy w życiu zaznał szczęścia...

Podziękował jej spojrzeniem, chwytającym za serce...

Andzia przyglądała się całej scenie z obojętnością dziecka, w swej niewinności nic nie rozumiejącego.

Hrabia Rucki zapytał błagalnie Jasię:

— Czy pani baronowa pozwoli mi ucałować tę małą ślicznotkę?

Jasia milcząco zgodziła się.

Hrabia z rozrzwinięciem ucałował w czoło córce człowieka, którego kazał zamordować.

Po dwóch godzinach rozmowy z Wilewiczem Rudertem, hrabia opuścił zamek, wracając do oczekującej go Anieli. Rzekł, ściskając serdecznie jej dłoń:

— Dziękuję ci, bo tobie zawdzięczam siłę wytrzymania ciężkich chwil, jakie dopiero cc przeżyłem.

Jednocześnie wręczył jej list od Wilewicza, brzmiący:

„Kochana i przemila panno Anielo,

miała Pani słuszność. Nic miłszego, jak przebaczać. Jestem szczęśliwszy, niż Pani sobie może wyobrazić i wszyscy tu jesteśmy szczerze uradowani, że zwałił nam się z bark ten ciężar. Proszę powiedzieć hrabiemu Ruckiemu, aby nie tracił nadziei i wierzył w miłosierdzie Boskie. Ma pełną możliwość zyskania przebaczenia w Niebie, skądto uświadomił sobie w całej pełni, że dobroczynność jest anielską cnotą, która wymazuje wszelkie grzechy...”

Cały tydzień spędzono na zamku Ruderta w przemitym nastroju.

Wilewicz opisał w liście do matki wszystko, co tam zaszło. Dodał, że chyba stary Pieszko też byłby zadowolony z takiego wyniku sprawy. Uważa więc swój obowiązek wobec niego za spełniony.

Napomknął też o pobycie Leny, zapewniając, że odczuwa dla niej coraz większą sympatię...

Któregoś dnia siedzieli razem na tarasie zamkowym. Gawędzili o rzeczach obojętnych, gdy nagle Lena zapytała go:

— Czy może mi pan opowiedzieć coś bliższego o tej tajemniczej pięknej blondynce, która tu sprawdziła hrabiego Ruckiego i skłoniła go do stawienia się przed wami?

Dalszy ciąg nastąpi.

Niezwykłe zabiegi 1000 Hofmanów o 160 milionowy spadek

Lotem błyskawicy rozeszła się po Polsce wiadomość, która w dość szybkim czasie dotarła i do Grodna, że w Australji zmarł niezwykle bogacz nazwiskiem Hofman, pochodzenia z Polski, który zostawił nieustalonym spadkobiercom 5 milionów funtów szterlingów (przeszło 160 milionów zł.).

W Warszawie powstał specjalny komitet, do którego weszli prawie wszyscy Hofmani, a że Hofmanów w Warszawie i w Polsce jest dość sporo,

komitet w przeciągu kilku dni liczył około 1000 członków.

Hofmani grodzieńscy okazali niemierniej energii w dochodzeniu zawrotnego spadku. Złożyli się po 5 do 10 zł. i wydelegowali do Warszawy mieszkańca Grodna niejakiego Dawida Kagan, (ciekawe, że nie Hofmana, widocznie nie znalazł się wśród licznych Hofmanów równie dobry dyplomata jak Kagan).

Skoro tylko delegat grodzieński stanął w Warszawie i roz-

począł starania, ukazało się oficjalne oświadczenie konsulat polskiego w Londynie, że od 50 lat nie zdarzył się dotychczas wypadek poszukiwania spadkobierców do jakiegoś poważniejszego majątku i, co gorsza, żaden Hofman w ostatnich czasach nie umarł w Australji.

Komunikat powyższy wywołał zrozumiałe rozczarowanie Hofmanów i spóźnione żale nad własną głupotą, gdyż prowizoryczne obliczenia ustaliły, że wszyscy Hofmani w Polsce stracili na zabiegi w celu podjęcia spadku około 100.000 zł.

Jeszcze jeden wspaniały most kol. na Niemnie w pow. grodzieńskim

W niedzielę rano dokonano poświęcenia i otwarcia mostu kolejowego na Niemnie przy stacji Mosty.

Dzieje mostu zupełnie pokrywają się z dziejami mostu kolejowego w Grodnie. Przed wojną był wspaniały, zbudowany z żelaza, który następnie rośnie w czasie odwrotu w 1915 r. wysadzili w powietrze. Niemcy odbudowali drewniany, który znów w czasie, inwazji bolszewickiej został zniszczony. Po zakończeniu wojen rząd polski odbudował prowizoryczny, który w tym stanie przetrwał do roku 1931. Od tego

czasu przystąpiono do gruntownej odbudowy mostu. Przeszło roczna praca została zakończona pomyślnym wynikiem, co stwierdziła komisja przyjmująca most.

W uroczystości wziął udział wiceminister komunikacji inż. Józef Galot, Dyr. departamentu inż. Seweryn Andrzejewski, dyr. P. K. P. w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski i liczni przedstawiciele władz kolejowych, cywilnych i wojskowych.

W ten sposób ważny szlak kolejowy Warszawa—Wilno będzie miał 2 wspaniałe mosty: w Grodnie i w Mostach.

Katastrofalny pożar pod Skidlem 50 gospodarstw w gruzach i zgliszczach

W dn. 12 czerwca o godz. 15-ej we wsi Kareszewie gm. Skidel w zabudowaniach należących do Kuźnickiego Jana i Furmana Bazylego, połączonych ze sobą wspólnym dachem z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przeniósł się na sąsied-

nie budynki i w przeciągu niespełna 30 minut ogarnął 40 domów, 56 stodół i 38 chlewów. Wszelka akcja ratunkowa okazała się niemożliwą, gdyż naraz płonęło przeszło 100 budynków.

Pożar zniszczył prawie całą wieś.

Jeszcze jeden powszechny podatek

Dla zasilenia pustych kas miejskich i gminnych w najbliższym czasie zostanie wprowadzony nowy powszechny podatek pod nazwą „Powszechny obywatelski podatek komunalny”.

Podatki powyższemu będą podlegały osoby po 21 roku życia, prowadzące samodzielną gospodarkę domową.

Ci którzy nie płacą podatku dochodowego podlegają podatki w wys. 4 zł. rocznie, zaś

opłacający podatek dochod. zależnie od skali podat. od 6 do 50 zł. rocznie.

Od podatku zostają zwolnieni: weterani powstań, szeregowi niezawodowi, bezrobotni pobierający zasiłki z jakiegokolwiek instytucji. Osoby których majątek stanowi wartość poniżej 2 tys. zł. Właściciele drobnych domków 2-izbowych. Lokatorzy odnajmujący lokal 1-izbowy z czynszem poniżej 400 zł. rocznie.

Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty

W dniu wczorajszym o godz. 9-ej rano na moście kołowym na Niemnie, wpadło na siebie dwóch rowerzystów, z których jeden skaleczył się do tego stopnia, że o własnych siłach nie mógł podnieść się. Odwieziono go do Kasy Chorych, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek po raz ostatni głośna sztuka węgierskiego pisarza Istwana Mihaly „Mam lat 26”.

W próbach pod reżyserją S. Smoczyńskiego „Młode małżeństwo” L. Verneuille'a, ostatnia nowość.

Niezwykły kwiatek ignorancji

Z okazji stracenia w Wilnie szpiega bombardjera 3 D. A. K. (Dywizjonu Artylerji Konnej) J. Litwinkowicza „Der Grodner Moment” wydawany przez kooperatywę zecerów w Grodnie podał powyższą wiadomość dosłownie w ten sposób... stracono szpiega bombardjera D. O. K. III, Litwinowicza”.

Sprawą tą zajęło się grodzieńskie starostwo. Stwierdzono, że redaktorem powodowała jedynie gruba ignorancja.

Wykupowanie patentów na sprzedaż piwa na II półrocze

W końcu b.m. upływa termin wykupionych półrocznych patentów na sprzedaż piwa, w związku z tem w Urzędzie Akcyzowym w Grodnie od dnia 15 b. m. będzie można nabywać patenty na II półrocze.

Podrzutki

Na schodach w korytarzu „Kropki Mleka” przy ul. Akademickiej Tomicz Stanisław znalazł podrzyconego noworodka. Dzieckiem tymczasowo zaopiekowała się Pucacz Olga z ul. Akademickiej 4.

W sieni domu przy ul. Jezuckiej 3, Majewski Józef znalazł noworodka płci żeńskiej. Matka nieznaną.

Wykroczenia karne administracyjne

Za pobieranie nadmiernych cen za mięso policja sporządziła 4 protokoły, za handel w godzinach zakazanych 6, opilstwo 2, bójki zakłócenie spokoju publ.—2.

Odpowiedzi redakcji

PP. J. R-skemu z ul. Orzeszkowej, M. K-owi z ul. Jagiellońskiej, Z. L-skiej i K. P-czowi z ul. Białostockiej — ze względu na obszerniejszą treść porady prześlemy listownie. Na przyszłość jedynie krótkie odpowiedzi z dziedziny radjowej będziemy zamieszczać w Ost. Wiad. Gr.”

Popierajcie L.O.P.P.

OBUŃCIE WYTWÓRNI B-ci BORSUKIEWICZ

Gotowe, obstalunki i reperacje
towar pierwszorzędny, wykonanie solidne, ceny niskie
Adresy: I. Pl. Batorego Nr. 1 II. Brygidzka Nr. 21

Letni rozkład jazdy pociągów

Czas przyścia pociągów osobowych do i z Grodna według rozkładu jazdy od dn. 22 maja 1932 r.

Czas odejścia	z	GRODNO		do	Czas przybycia
		Przyj.	Odjazd		
0.20	Warszawy Gł.pośp.	5.06	5.13	Wilna	7.50
9.25	" Wil.osob.	14.52	15.—	"	18.20
22.05	" "	3.29	3.41	"	6.40
23.25	Wilna pośp.	1.42	1.49	Warszawy Gł.	6.30
9.—	" osob.	12.10	12.18	" Wil.	17.25
20.45	" "	0.01	0.19	" "	5.50
10.50	Białegostoku p.tw.	13.17	15.32	Białegostoku	18.10
18.55	" osob.	20.30	20.40	Oran	22.15
6.10	Oran	7.40	8.35	Białegostoku	10.10
17.35	Wilna	20.35	20.50	Suwałk	23.10
6.05	Suwałk	8.23	8.38	Wilna	11.12
21.30	" "	23.55	5.23	Suwałk	7.45
22.20	Wołkowysk. Mosty	1.30	15.50	Mostów i Wołkow.	19.—
6.35	Skidla	7.35	5.20	Skidla	6.—
9.25	Jezior	10.50	6.25	Jezior	7.55

CZERWIEC

14

Wtorek

Dziś: Bazył-go
Jutro: ModestaWsch. s. g. 3 m. 14
Zach. s. g. 19 m. 58

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wazynie ciśnienia o 68 mm

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Maturzyści gimnazjum Pol. Macierzy Szkolnej

Od 10 b. m. odbywały się egzamina maturalne w gimnazjum im. H. Sienkiewicza P. M. Sz., w wyniku których otrzymali świadectwa dojrzałości:

Brozd Becalel, Burakiewicz Bolesław, Cydzik Zygmunt, Dudarewicz Alfons, Frejdowicz Sender, Haweman Aleksander, Lutenberg Chaim, Peza Aleksander, Sulikowski Stanisław, Tomaszewski Władysław, Zawistowski Wincenty.

Zapisy do przedszkola „Rodziny Policyjnej”

Zarząd „Rodziny Policyjnej” Kolo w Grodnie (Sekretariat przy placu Tyzenhauza 7) podaje do wiadomości, iż poczynając od dn. 15 czerwca do 15 lipca 32 r. (w pierwszym terminie), przyjmuje zapisy do przedszkola „Rodziny Policyjnej” dzieci w wieku od 3 do 6 lat i od dn. 16 sierpnia do 1-go września 32 r. (w drugim terminie) w godzinach urzędowych (8—3).

Dźwiękowiec Polonja

Gustaw Diessl, Fritz Kamers, Jan Moebis i J. Monnier w wielkim arcydz. dźwięk. pt.

Najeźdźcy

Front Zachodni 1918 r.

Dźwiękowiec Apollo

Dorota REVIER i Jack HOLT w filmie dźwiękowym pt.

„Kobieta bez serca”

wstęp 60 groszy

Kino PALACE

Orzeszkow. 13

Car Mikołaj II i OJCIEC HAPON

(Krwawa Niedziela 9 Stycznia 1905 r.) Tragedja pamiętnej nocy wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵

Kupujcie wyroby krajowe!

Kino - Dźwiękowe „Światowid” Grodno, Brygidzka 2

najgenialniejsze arcydzieło

DZIEJE DUSZY

Cudowne życie

ŚW. TERESY

z Lisieux

zachwyci oisni, i oczaruje wszystkich

Na scenie, fenomenalny JASNOWIDZ-TELEPATA

Władzio Zwirlicz

seanse o g. 6, 8 i 10

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6

Redaktor pryncypale od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tabelem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Śmigłego 8.